

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Ekofaszizm – prawicowe zagrożenie

Sam Knights

Sam Knights
Ekofaszizm – prawicowe zagrożenie
16 listopada 2020, polskie tłumaczenie - 5 listopada 2021

161crew.bzzz.net
Artykuł pochodzi z magazynu Jacobin. Polskie tłumaczenie - Piotr Kiszonka
dla 161 Crew

pl.anarchistlibraries.net

16 listopada 2020, polskie tłumaczenie - 5 listopada
2021

Spis treści

Prawicowy ekologizm	3
Krew i ziemia	4
Nadawanie sensu „ekofaszystomowi”	6
Oportunistyczny zwrot	7
Teorie spiskowe	8
„Niezbędne rozwiązanie”	9
Od przeludnienia do mizantropii	9
Autorytarne fantazje	10
Etyka szalupy ratunkowej	11
System w rozkładzie	13

Brytyjski rząd stawia na technologiczne rozwiązania, które mają rozwiązać kryzys klimatyczny. W ten sposób jedna forma przemysłu wydobywczego zostanie po prostu zastąpiona inną.

Będziemy nadal wydobywać minerały z krajów globalnego Południa i przymykać oko na łamanie praw człowieka w globalnym łańcuchu dostaw, dążąc do nieskończonego wzrostu na ograniczonej planecie. Jednocześnie będziemy nadal dryfować coraz bardziej w prawo.

W ciągu ostatniego roku konserwatyści nasilili swoją rasistowską retorykę w sprawie imigracji, demonizując uchodźców i grożąc rozmieszczeniem okrętów wojennych na kanale La Manche.

Rozważali wysłanie osób ubiegających się o azyl do ośrodków przetrzymywania na morzu, jednocześnie przepychając przez parlament przepisy ograniczające ściganie brytyjskich żołnierzy za zbrodnie wojenne i pozwalające funkcjonariuszom państwowym na popełnianie takich przestępstw jak morderstwa i tortury. **Władze brytyjskie zaklasyfikowały protestujących przeciw klimatowi jako „krajowych ekstremistów” i zakazały czytania w szkołach książek, które są krytyczne wobec kapitalizmu.**

Ta brutalna i barbarzyńska polityka, realizowana przez dominujące siły polityczne w Europie i Ameryce Północnej, doprowadzi ostatecznie do śmierci lub wysiedlenia setek milionów ludzi. Dlatego walka o sprawiedliwość klimatyczną musi być również walką o emancypację ekonomiczną i rasową.

Dwa wielkie kryzysy naszych czasów — kryzys klimatyczny i upadek demokracji — wynikają z o wiele większego kryzysu: trwającego kryzysu kapitalizmu. Aby się z nim zmierzyć, musimy przeciwstawić się skrajnie prawicowemu ekologizmowi i **zbudować ruch klimatyczny, który będzie zarówno antyfaszystowski, jak i antykapitalistyczny.**

Musimy być zawsze czujni wobec groźby „ekofaszyzmu” i zapewnić, że ruch klimatyczny nie będzie podatny na brutalne i niebezpieczne rozwiązania prawicy.

Ruch na rzecz zatrzymania zmian klimatycznych musi być gotowy, by stawić czoła rosnącemu prawicowemu ekologizmowi.

Dwa główne kryzysy coraz bardziej charakteryzują dwudziesty pierwszy wiek. Pierwszym z nich jest kryzys klimatyczny, który prowadzi do niebezpiecznego i zdestabilizowanego świata. Drugim jest kryzys demokracji, który napędza wzrost autorytarnej skrajnej prawicy. Sposób, w jaki te dwa kryzysy się przenikają, będzie miał głębokie implikacje dla przyszłości naszego gatunku. Dla tych z nas, którzy są na lewicy, rodzi to niewygodne pytania, które należy potraktować bardzo poważnie.

Od Donalda Trumpa po Jaira Bolsonaro, prawicowi politycy wielokrotnie odrzucali naukowy konsensus w sprawie zmian klimatycznych, szerzyli celowe dezinformacje i sprzeciwiali się polityce redukcji emisji. Ten wzorzec zaprzeczania i opóźniania tworzy negatywne sprzężenie zwrotne między tymi dwoma kryzysami: w miarę jak zaufanie do demokracji jest osłabiane, klimat i zagrożenie ekologiczne stają się coraz bardziej niebezpieczne.

Zaprzeczanie zmianom klimatu mogło się rozpocząć jako skrajnie prawicowa teoria spiskowa, ale dziś jest to projekt polityczny głównego nurtu, promowany przez nieprzejrzyście finansowane konserwatywne think tanki, rozpowszechniany w Internecie przez wielkie firmy technologiczne i wprowadzany do prawa przez opłacanych lobbystów przemysłu naftowego i gazowego.

Kapitaliści związali się z tym skrajnie prawicowym projektem, ponieważ ich krótkoterminowe cele coraz bardziej pokrywają się z celami skrajnej prawicy. Obie grupy chcą chronić zyski wielkiego biznesu i odsunąć winę od bogatych i wpływowych.

Prawicowy ekologizm

Ponieważ prawica próbuje zablokować działania w sprawie zmian klimatycznych, kuszące jest myślenie o kwestiach środowiska naturalnego jako o problemie wyłącznie lewicowym.

Wiemy, że aby w sposób znaczący zająć się klimatyczną i ekologiczną sytuacją kryzysową, musimy zdemokratyzować gospodarkę, dokonać redystrybucji bogactwa i zapewnić wszystkim ludziom przyzwoity standard życia. Z pewnością wynika z tego, że każda prawdziwa próba walki ze zmianami klimatycznymi będzie miała więcej wspólnego z międzynarodowym socjali-

zmem niż z neoliberalnym kapitalizmem — czy wręcz współczesnym faszyzmem.

Jednakże istnieje również długa historia prawicowego ekologizmu, którą na własne ryzyko ignorujemy. Prawicowi aktywiści kultywują obecnie swoje własne filozofie ekologiczne. Twierdzą oni, że ochrona środowiska jest naturalnie konserwatywną ideą.

Jest zatem całkiem możliwe, że w nadchodzących latach pojawi się ruch prawicowy, który nie tylko uzna powagę kryzysu, ale także wykorzysta rzeczywistość zmian klimatycznych do uzasadnienia coraz bardziej autorytarnej i reakcyjnej reakcji.

Zmiany klimatyczne są zarówno szansą, jak i wyzwaniem, a autorytarna prawica zawsze uważała, że tworzenie kryzysu jest pomocne. Czy zatem tak trudno jest sobie wyobrazić, że zmiany klimatyczne, ostateczne zagrożenie cywilizacyjne, pewnego dnia zostaną wykorzystane do uzasadnienia konserwatywnej polityki? Czy naprawdę sądzimy, że kapitalizm po prostu się podda i przyzna się do porażki, kiedy zasoby są ograniczone, a ogromne obszary globu nie nadają się do zamieszkania?

Nietrudno dostrzec, jak troska o środowisko może zostać włączona do ideologii prawicowej. **W całej historii kapitaliści wskazywali na świat przyrody, który według nich opiera się na konkurencji i przetrwaniu, aby usprawiedliwić systemy, które my, jako ludzie, stworzyliśmy.** Tradycja ta ma również tendencję do podkreślania naturalnej hierarchii każdego społeczeństwa, twierdząc, że silni zawsze będą konkurować ze słabymi.

W ten sposób prawicowa wyobraźnia postrzega świat przyrody jako kluczową część naszej narodowej tożsamości, do której ochrony jesteśmy powołani jako patrioci. **W tym światopoglądzie degradacja świata żywego jest nierozdzielnie związana z degradacją nowoczesnego społeczeństwa.** Postrzega on wszystko, co jest uważane za obce lub cudzoziemskie, jako nienaturalne i niepotrzebne. Ta rasistowska filozofia, używana również do wyjaśniania eugeniki, przeżywa obecnie śmiertelne odrodzenie.

Krew i ziemia

W 15 marca 2019 roku biały supremacjonista Brenton Tarrant przeprowadził atak terrorystyczny w Christchurch, w Nowej Zelandii. Zabił pięćdziesiąt jeden osób w barbarzyńskiej strzelaninie, której celem były dwa pobliskie meczety. Przed przeprowadzeniem tego ataku zabójca opublikował w sieci ma-

Różne odłamy ruchu młodzieżowego miały wspólne wyobrażenie o sobie: były rzekomo „niepolityczną” odpowiedzią na głęboki kryzys kulturowy, podkreślając prymat bezpośredniego doświadczenia emocjonalnego nad krytyką społeczną i działaniem. Postawa ta zbyt łatwo poddawała się zupełnie innemu rodzajowi mobilizacji politycznej: „niepolitycznej” gorliwości faszyzmu. Jego kontrkulturowe energie i marzenia o harmonii z naturą przyniosły najbardziej gorzkie owoce. Jest to, być może, nieunikniona trajektoria każdego ruchu, który uznaje i przeciwstawia się problemom społecznym i ekologicznym, ale nie dostrzega ich systemowych korzeni ani nie stawia aktywnego oporu politycznym i ekonomicznym strukturom, które je generują. Odrzucając transformację społeczną na rzecz zmiany osobistej, pozornie apolityczne zniechęcenie, może w czasach kryzysu przynieść barbarzyńskie rezultaty.

Niebezpieczna i brutalna filozofia skrajnie prawicowego ekologizmu powoli ulega normalizacji. Po masakrze w El Paso Jeet Heer zauważył, „jak banalna” wydawała się teraz znaczna część manifestu zabójcy, „odbijająca się echem wielu natywistycznych namiętności głównego nurtu Trumpizmu”.

System w rozkładzie

Faszyzm był często opisywany jako kapitalizm w stanie rozkładu. Kryzys ekologiczny jest z pewnością tego najwyraźniejszym dowodem. Nasze elity polityczne i gospodarcze albo nie rozumieją konsekwencji swoich działań, które doprowadziły do kryzysu klimatycznego, albo po prostu nie dbają o to na tyle, by go powstrzymać.

Weźmy na przykład Partię Konserwatywną w Wielkiej Brytanii. Zaledwie pięć lat temu Boris Johnson otwarcie zaprzeczał klimatowi. Dziś Johnson jest premierem i podobnie jak wielu prawicowych liderów w całej Europie został zmuszony do zaakceptowania naukowego konsensusu w sprawie zmian klimatu.

Polityk Torysów twierdzi teraz, że chce, aby Wielka Brytania stała się „Arabią Saudyjską energii wiatrowej” i nazywa siebie „kompletnym ewangelistą” niesprawdzonych jeszcze technologii, takich jak wychwytywanie i magazynowanie dwutlenku węgla.

Będą demonizować uchodźców klimatycznych i wmawiać nam, że lewicowi ekolodzy chcą, aby obywatele bogatych, rozwiniętych krajów oddali wszystko, co obecnie posiadają.

Jednym ze strasznych rozwiązań, które zaproponują, będzie z pewnością „kontrola populacji”. W tej chwili jest to coś, o czym ośmielają się tylko szeptać, ale pomysł ten nieuchronnie wypłynie do sfery publicznej w niezbyt odległej przyszłości. W przeciwieństwie do innych rozwiązań problemu zmian klimatycznych to jedno było częścią skrajnie prawicowej polityki ekologicznej od samego początku.

Każda współczesna historia kontroli populacji mogłaby zacząć się od Pentti Linkoli, innego zwolennika „ekofaszystów”. Pentti Linkola wzywał do poważnego ograniczenia populacji ludzkiej w celu przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Opracował on własne ramy etyczne, które nazwał „etyką szalupy ratunkowej”:

Kiedy łódź ratunkowa jest pełna, ci, którzy nienawidzą życia, będą próbowali załadować ją kolejnymi ludźmi i zatopić. Ci, którzy kochają i szanują życie, wezmą topór okrętowy i odrąbią dodatkowe ręce, które trzymają się burty.

Demografia jest oczywiście czynnikiem w obliczeniach dotyczących zmian klimatycznych, ale w żadnym wypadku nie jest najważniejsza. Wzrost liczby ludności obecnie spłaszcza się, podczas gdy inne, ważniejsze elementy obliczeń rosną w tempie wykładniczym.

Konsumpcja i nierówność są o wiele bardziej palącymi problemami. **Nawet biorąc pod uwagę obecną tendencję wzrostu liczby ludności, mamy wystarczająco dużo bogactwa i zasobów, aby zapewnić przyzwoity standard życia każdemu mieszkańcowi Ziemi, a jednocześnie ograniczyć emisję zgodnie z porozumieniem paryskim.**

Prawicy udało się skutecznie odpolitycznić kryzys klimatyczny. To podobno Herbert Gruhl ukuł slogan „nie jesteśmy ani lewicą, ani prawicą — jesteśmy na przedzie”. Ruchy ekologiczne w innych miejscach przyjęły to hasło; Andrew Yang użył go nawet w swojej kampanii na kandydata na prezydenta z ramienia Demokratów.

Zbyt długo główny nurt ruchu ekologicznego myślał o zmianach klimatycznych jako o czymś „poza polityką”. Historia pokazuje, że takie podejście może prowadzić do niszczących i barbarzyńskich konsekwencji.

Janet Biehl i Peter Staudenmaier przedstawiają nam ostre porównanie z ruchem młodzieżowym w nazistowskich Niemczech:

manifest, w którym dumnie określa siebie mianem „ekofaszysty”. W swoim manifestie wystąpił przeciwko zanieczyszczeniu wody, plastikowym odpadom i społeczeństwu, które „tworzy ogromne obciążenie dla przyszłych pokoleń”.

Ta apokaliptyczna wizja upadku miała na celu zdobycie maksymalnej uwagi w sieci i dlatego powinna być traktowana z pewnym sceptycyzmem. „alt-prawica” uczyniła współczesny faszyzm memicznym, a ten tak zwany manifest jest pełen odniesień do gier wideo, mediów społecznościowych i kultury popularnej. Możliwe, że odniesienia do zmian klimatycznych są kolejnym celowym odwróceniem uwagi, ale nie tak zinterpretowali to jego zwolennicy.

Miesiące później doszło do kolejnej strzelaniny w El Paso w Teksasie, bezpośrednio zainspirowanej pierwszą strzelaniną w Christchurch. Zabójca odniósł się do podobnych tematów ekologicznych w swoim własnym manifestie i zadeklarował się jako „zwolennik strzelca z Christchurch”. Zaledwie tydzień później inny biały supremacjonista przeprowadził nieudany atak na meczet w Norwegii. Opisał on strzelca z Christchurch jako „świętego” i wezwał innych do naśladowania tych ataków.

Na razie zwolennicy „ekofaszystów” organizują się głównie w sieci. Pojawiły się jednak wspólne próby wyprowadzenia tego ruchu z internetu na ulice. Richard Spencer, człowiek, który spopularyzował termin „alt-right”, nie zaprzecza istnieniu antropogenicznych zmian klimatycznych. W rzeczywistości postrzega je jako ważną część swojej polityki.

Spencer napisał kiedyś tweeta, że kontrola populacji jest „oczywistym rozwiązaniem dla spustoszeń spowodowanych zmianami klimatu” i napisał manifest na wiec „Unite The Right” w Charlottesville, argumentując, że „kraje europejskie powinny inwestować w parki narodowe, rezerваты przyrody i schroniska dla dzikich zwierząt, a także w wydajne i zrównoważone gospodarstwa rolne”. Protestujący w Charlottesville podchwycili ten temat, marszerując ulicami i skandując stare nazistowskie hasło „krew i ziemia”.

Faszyzm nie jest oczywiście nową ideologią — podobnie jak „ekofaszyzm”. Slogan „krew i ziemia” został pierwotnie ukuty przez Richarda Waltera Darré, wysokiego rangą funkcjonariusza partii nazistowskiej, w celu stworzenia mistycznej więzi między narodem niemieckim a jego świętą ojczyzną.

Ideologia ta podkreślała, że tożsamość etniczna opiera się na krwi i w ten sposób starała się przedstawić Żydów, których Darré określał mianem „chwastów”, jako rasę pozbawioną korzeni, niezdolną do nawiązania prawdziwej relacji z ziemią.

Faszyści w przeszłości byli w stanie dokonać syntezy skrajnie prawicowej ideologii z rodzajem podstawowego, niezrównoważonego ekologizmu. W

istocie, wielu ludzi w Partii Nazistowskiej uważało się za ekologów. W swojej książce *Ecofascism: Lessons from the German Experience*, Janet Biehl i Peter Staudenmaier odrzucają koncepcję, że „zielone skrzydło” Partii Naziistowskiej było „grupą niewiniątek, zdezorientowanych i zmanipulowanych idealistów lub reformatorów z wewnątrz”:

Byli oni świadomymi propagatorami i wykonawcami nikczemnego programu, wyraźnie ukierunkowanego na nieludzką rasistowską przemoc, masowe represje polityczne i światową dominację militarną.

„Zielone skrzydło” nazistów miało w pewnym momencie znaczny wpływ na ten ruch. **Hitler potrafił szczegółowo chwalić zalety energii odnawialnej, oświadczając kiedyś, że „woda, wiatry i pływy morskie” są energetyczną drogą przyszłości.** Ruch młodzieżowy był również ważnym narzędziem rekrutacyjnym: łącząc miłość do natury z brutalną doktryną białej supremacji, naziści byli w stanie indoktrynować nowe pokolenie młodych, patriotycznych faszystów.

Nadawanie sensu „ekofaszystom”

Termin „ekofaszysta” jest obecnie używany tak często, że stał się niemal pozbawiony znaczenia. Na przykład, jest on często używany przez prawicowych negacjonistów zmian klimatycznych, którzy próbują oczernić wszystkich ekologów jako autorytarnych gorliwców. W Wielkiej Brytanii James Delingpole jest autorem książki „*The Little Green Book of Eco-Fascism*” (**Mała zielona książeczka ekofaszysty**), w której przedstawia troskę o środowisko jako lewicowy spisek mający na celu „zastraszenie waszych dzieci, podniesienie kosztów energii i podniesienie podatków”.

Delingpole wcześniej opisał aktywistkę klimatyczną Gretę Thunberg jako „16-letnie autystyczne dziecko” i stwierdził, że „wieszanie jest o wiele za dobre” dla klimatologów. Według Delingpole’a aktywiści klimatyczni chcą zaprowadzić „ekofaszystowski Nowy Porządek Świata”, podczas gdy prawdziwi faszyci — tacy jak strzelec z El Paso — nie są „prawicowymi, głoszącymi na Trumpe białymi nacjonalistami, za jakich uchodzą w mediach”.

Na drugim końcu politycznego spektrum, wielu lewicowych komentatorów widzi obecnie „ekofaszyst” jako jedną z dwóch opcji, przed którymi

dzo współczesnym wydzwiękiem, Bahro wysunął przekonujący argument o potrzebie połączenia socjalizmu i ekologizmu.

Murray Bookchin publicznie debatował z Bahro i Dave’em Foremanem, wytykając obu mężczyznom ich autorytarne podejście do zmian klimatycznych. **Bookchin przekonywał, że ekologizm bez socjalizmu z pewnością zakończy się katastrofą.**

Kiedy Bahro oskarżył go o ignorowanie „ciemnej strony” ludzkości, Bookchin odpowiedział, że „ciemna strona” ludzkiej natury wyłania się ze społecznego fundamentu, któremu decydujemy się pobbłażać. Niewiosła dyktatura ekologiczna, powiedział Bookchin Bahrowi, „nie byłaby ekologiczna — w końcu całkowicie wykończyłaby planetę”.

Dziś wciąż istnieją ekolodzy, którzy zwracają się ku autorytaryzmowi jako rozwiązaniu problemu ekologicznego rozkładu. James Lovelock, naukowiec, który stworzył teorię Gai, przekonywał, że demokracja musi zostać zawieszona, aby poradzić sobie ze zmianami klimatu:

Nawet najlepsze demokracje zgadzają się, że kiedy zbliża się poważna wojna, demokracja musi zostać zawieszona na jakiś czas. Mam wrażenie, że zmiany klimatyczne mogą być problemem równie poważnym, jak wojna.

Inny naukowiec, Mayer Hillman, zgadza się z tym:

Czy widzisz, by w demokracji wszyscy dobrowolnie zrezygnowali z latania? Że większość populacji, stałaby się weganami? Czy widzisz większość, która zgodziłaby się ograniczyć płodność swoich rodzin?

Ten niepokojący trend myślowy wydaje się narastać. Powinniśmy zauważyć, że jest on szczególnie rozpowszechniony wśród białych mężczyzn w podeszłym wieku, żyjących w bogatych krajach Zachodu.

Etyka szalupy ratunkowej

W nadchodzących latach prawica będzie oferować coraz bardziej „pragmatyczne” i „realistyczne” rozwiązania problemu zmian klimatycznych, oparte na fragmentarycznych zmianach i rozwiązaniach fantazyjnych.

Zdecydowana większość ekologów, na szczęście, uważa te poglądy za odrażające. Jednak obawy związane ze wzrostem populacji i migracją były często podstawą współczesnego ruchu ekologicznego. Ignorowanie tej historii byłoby niebezpiecznym błędem.

W Wielkiej Brytanii, na przykład, nowoczesna Partia Zielonych, pierwotnie znana jako Partia PEOPLE, została założona przez prawicowego radnego, Tony'ego Whittakera, i jego żonę Lesley, po tym, jak przeczytali w Playboyu wywiad z Paulem Ehrlichem, autorem książki „Bomba populacyjna”. Książka Ehrlicha biła na alarm w związku z rosnącą liczbą ludności krajów Globalnego Południa i przedstawiała kontrolę populacji jako najważniejszy element działań na rzecz klimatu.

Ehrlich wspominał swoje doświadczenie „emocjonalnego” zrozumienia koncepcji przeludnienia, gdy spoglądał na slumsy Delhi przez okno taksówki i widział „ludzi, ludzi, ludzi, ludzi”, którzy „żebrali” i „defekowali” na każdym kroku.

Autorytarne fantazje

Europejski ruch klimatyczny zawsze miał problem z rasizmem. W latach 70. Herbert Gruhl był kluczowym graczem w niemieckich Zielonych, najbardziej udanej partii ekologicznej w Europie.

Gruhl był wcześniej zaangażowany w działalność skrajnie prawicowych grup i wzywał do „zakończenia imigracji z powodów ekologicznych”. Ostatecznie opuścił partię, twierdząc, że Zieloni porzucili swoją „troskę o ekologię na rzecz lewicowej ideologii emancypacji” i założył partię prawicową, ale jego poglądy pozostały wpływowe w europejskim ruchu klimatycznym.

Dysydencki wschodniemiecki marksista Rudolf Bahro wyrażał podobne obawy. W swojej książce „Logika zbawienia” z 1987 roku napisał: „Ruch ekologiczny i pokojowy jest pierwszym powszechnym niemieckim ruchem od czasów ruchu nazistowskiego. Musi on wsólnie odkupić Hitlera”. Szansa, według Bahro, polegała na tym, że dziś „w głębi ludu słyhać wołanie o Zielonego Adolfa”.

Jest coś w ogromie zmian klimatycznych, co może zmienić ludzi. Zaledwie dziesięć lat wcześniej Bahro identyfikował się jako ekosocjalista, twierdząc, że „czerwony i zielony, zielony i czerwony dobrze do siebie pasują”. W *Socialism and Survival*, książce napisanej prawie czterdzieści lat temu z bar-

ostatecznie stoimy. Róża Luksemburg spopularyzowała kiedyś slogan „socjalizm albo barbarzyństwo”. Dziś wielu eko-socjalistów mówi o wyborze między „eko-socjalizmem a eko-barbarzyństwem”.

W związku z tym na lewicy panuje niemiła tendencja do kategoryzowania każdej prawicowej odpowiedzi na kryzys klimatyczny jako bezpośredniego produktu „ekofaszyzmu”. Często to, do czego tak naprawdę się odnoszą, jest naturalnym produktem kapitalizmu. Rasizm ekologiczny nie jest przecież domeną faszystów.

Nie powinniśmy jednak pozwolić, by wykoleiła nas daremna debata terminologiczna na temat tego, co stanowi „ekofaszyzm”. **Współczesna skrajna prawica nie jest jednorodnym tworem. Jest to złożony sojusz jednostek, grup i partii o szerokim zakresie przekonań. Ich ideologia podlega ciągłym zmianom, a faszyzm jest tylko jednym z elementów szerszej ekologii politycznej, która potrafi dołączać się do innych ruchów.**

Dziś najbardziej palącym problemem nie jest mała subkultura internetowych „ekofaszystów”. Chodzi o różne sposoby, w jakie idee „ekofaszystowskie” zakorzeniają się w głównym nurcie prawicowej polityki.

Oportunistyczny zwrot

W zeszłym roku prawicowe partie populistyczne zdobyły prawie jedną czwartą miejsc w Parlamencie Europejskim. Partie te są zasadniczo zjednoczone w kwestiach imigracji, obrony i bezpieczeństwa międzynarodowego, ale coraz bardziej różnią się w kwestii zmian klimatycznych.

Podczas gdy wiele partii nadal angażuje się w prawicowy projekt zaprzeczenia klimatowi, inne zaczęły przyjmować zupełnie inne podejście. We Francji Marine Le Pen twierdzi, że wierzy w zmiany klimatyczne. Twierdzi, że chce uczynić Francję „przodującą cywilizacją ekologiczną świata”.

Jest to bardzo gwałtowna zmiana w polityce skrajnej prawicy, do której należy podchodzić z dużą ostrożnością. Le Pen popiera energię jądrową jako źródło energii przyszłości i mówi o świecie przyrody w wyrażnie nacjonalistycznym tonie.

Odmawia współpracy z innymi krajami w kwestiach dyplomacji międzynarodowej i nie ma nic istotnego do powiedzenia na temat największych problemów naszego wieku. Kiedy jej ojciec, Jean-Marie Le Pen, stał na czele partii, Front Narodowy zaprzeczał, że antropogeniczne zmiany klimatu w ogóle istnieją. Dziś jego córka jest zdesperowana, by odtruc partię.

W Wielkiej Brytanii pojawia się podobny schemat. Podczas gdy skrajnie prawicowe partie w Wielkiej Brytanii mają tendencję do bagatelizowania naukowego konsensusu w sprawie zmian klimatycznych, często z przekonaniem mówią o ochronie angielskiej wsi.

Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa ma wizję Anglii zakorzenioną w pastoralnej wizji starego Albionu. Brytyjska Partia Narodowa prezentuje podobną linię, ale określa ją bardziej jednoznacznie, twierdząc, że jest „jedyną partią, która uznaje, że przeludnienie — którego główną siłą napędową jest imigracja, jak ujawniają własne dane rządowe — jest przyczyną zniszczenia naszego środowiska”.

Partie prawicowe często prezentują całą gamę sprzecznych przekonań na temat środowiska. Starsze pokolenie często nadal wspiera projekt zaprzeczania klimatowi, podczas gdy młodszy aktywiści są znacznie bardziej skłonni przyjąć, że antropogeniczne zmiany klimatu są realne i chętnie wykorzystują je na swoją korzyść.

W podobny sposób ruch alt-right składa się zarówno z „denialistów klimatycznych”, jak i „ekofaszystów”, **dwóch pozornie różnych grup, które szczęśliwie współistnieją w sieci. Kiedy przychodzi co do czego, są oni przede wszystkim faszystami, a ich wrażliwość wobec zmian klimatu jest zdecydowanie drugorzędna.**

Prawicowi liderzy rozumieją również, że świat, w którym żyjemy, jest coraz bardziej podzielony. Różne przekazy działają na różnych ludzi i mogą być indywidualnie dopasowane do różnych subkultur, częściowo dzięki Internetowi. **Strategiczną przewagą jest to, jeśli dana ideologia jest na tyle adaptowalna i niejednoznaczna, by pomieścić jak najwięcej ludzi.**

Teorie spiskowe

Ostatnio teoria spiskowa „QAnon” przeżywa śmiertelne odrodzenie. Prawicowi aktywiści zmobilizowali swoje sieci, aby szerzyć dezinformację na temat pandemii koronawirusa, celując w grupy, które w naturalny sposób nie kojarzą się ze skrajną prawicą. Niedawno przeprowadzony sondaż wykazał, że jeden na czterech Brytyjczyków wierzy w teorię spiskową „QAnon”.

Istnieją obawy, że ten rodzaj konspiracji stał się szczególnie rozpowszechniony wśród społeczności zajmującej się dobrym samopoczuciem i odnową biologiczną, subkultury, która — jak można by się spodziewać — skłania się

ku lewicowej polityce ruchu zielonych. Czy to samo może stać się z aktywistami klimatycznymi? A może to już się dzieje?

„Niezbędne rozwiązanie”

W marcu konto, które twierdziło, że reprezentuje lokalny oddział Extinction Rebellion, zamieściło zdjęcie naklejki z niebezpiecznym hasłem: „korona [koronawirus] jest lekarstwem — ludzie są chorobą”. Biała supremacjonistyczna grupa znana jako Hundred-Handers wyprodukowała naklejki i rozpowszechniła je.

Wiele osób założyło jednak, że jest to dzieło prawdziwych aktywistów klimatycznych. Fakt, że wydawało się to wiarygodne, stanowił ogromną część problemu. W Wielkiej Brytanii ruch klimatyczny otwarcie zmagał się z kwestiami sprawiedliwości rasowej i ekonomicznej.

Rzeczywiście, ruch ekologiczny zawsze miał nieco niejasne relacje ze skrajną prawicą. Wielu z pierwszych ludzi, którzy nazywali siebie „konserwatystami”, było również białymi supremacjonistami.

Madison Grant, na przykład, był amerykańskim zoologiem, który był również zagorzałym zwolennikiem nauki o rasach. W 1916 r. opublikował „The Passing of the Great Race”, pseudonaukową pracę, w której ubolewał nad utratą „nordyckiego” ludu. Ten rasistowski traktat zainspirował Andersa Breivika, skrajnie prawicowego terrorystę.

Dziesiątki lat później Dave Foreman stał się kontrowersyjną postacią w amerykańskim ruchu klimatycznym. Foreman powiedział kiedyś, że „najgorszą rzeczą, jaką moglibyśmy zrobić w Etiopii, jest udzielanie pomocy — najlepszą rzeczą byłoby pozwolić naturze szukać własnej równowagi i pozwolić ludziom tam głodować”. Jego kolega Christopher Manes z zadowoleniem przyjął epidemię AIDS jako „konieczne rozwiązanie” „problemu populacji”.

Od przeludnienia do mizantropii

W swojej najnowszej książce „Man Swarm” (Rój ludzki) Foreman przekonuje, że przeludnienie jest główną przyczyną zagrożenia klimatycznego i ekologicznego. Opisuje on Stany Zjednoczone „jako staw przelewowy dla lekkomyślnego nadmiernego rozmnażania w Ameryce Środkowej i Meksyku”.